Rok X. Nr. 177 Sosnowiec, wtorek 2 lipca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji ?-92, Administracji ?7, Drukarni 4-94.

...kowe ...ce 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go ...; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Koś...

Włochy gotują się do wojny

Olbrzymie manewry na pograniczu

RZYM, 1. 7. PAT. Miarodajne sfery wojskowe informują, że wszystkie formacje wojskowe odbywać będą w ciągu lipca i sierpnia ćwiczenia polowe, które zakończone zostaną manewrami dywizyjnemi.

Szczególny nacisk położony będzie na współdziałanie pomiędzy różnemi rodzajami broni, a zwłaszcza pomiędzy piechotą a artylerją. Każda dywizja przeprowadzi ćwiczenia w strzelaniu na dużą odległość. Korpusy nadgraniczne, których stan liczebny został wszędzie wzmocniony, przeprowadzą ćwiczenia, polegające na działaniu dywizji przeciw dywizji.

W ostatnim tygodniu sierpnia odbędą się specjalne ćwiczenia, mające charakter wielkich manewrów. Wezmą w nich udział: 1) korpus z Neapolu i Bari, z udziałem jednej dywizji szybkiej. Kierować niemi będzie gen. broni Perris, 2) na terenie dowództwa korpusu w Medjolanie — 3 dywizje piechoty i 1 dyw. alpejska, kierownik — gen. broni Amantea, 3) na terenie dowództwa korpusu Bolzano — 3 dyw. piechoty, 2 dyw. alpejskie oraz 3 jednostki zmotoryzowane, kierownik — gen. broni Ago, 4) na terenie dow. korpusu Udine — 3 dyw. piechoty, 1 dyw. alpejska i 1 dyw. szybka, kierownik — gen. broni Zoppi

W manewrach na terenie Bolzano i Udine wezmą udział najwyższe władze państwowe. W ćwiczeniach tegorocznych uczestniczyć będzie pół miljona ludzi, a w ćwiczeniach specjalnych 19 dywizyj. Natomiast w wielkich manewrach na terenie korpu u Bolzano 7 do 8 dywizyj.

Ćwiczenia i manewry tegoroczne w niczem nie zahamują ani nie umniejszą akcji, jaką rząd zamierza rozwinąć na terenie Afryki Wschodniej.

Ustępstwa terytorjalne Anglji na rzecz Abisynji

LONDYN, 1. 7. PAT. Minister Eden na posiedzeniu izby gmin potwierdził, iż rząd brytyjski zwrócił się do Mussoliniego z propozycją przyznania Abisynji pasa terytorjalnego brytyjskiego, dającego Abisynji dostęp do morza, wzamian za ustępstwa gospodarcze, jakie Abisynja uczyniłaby Włochom. Minister Eden dodał zresztą, iż Mussolini uważał, iż nie może przyjąć tej propozycji. Minister Eden wyraził przekonanie, iż możliwe jest porozumienie między rządami angielskim, francuskim i włoskim w sprawie Etjopji.

Porozumienie to przyczyniłoby się do umożliwienia wspólnego wysiłku w celu rozwiązania zagadnień europejskich.

Pos. Arciszewski u Marszałkowej Piłsudskiej

BUKARESZT, 1. 7. — Poseł R. P. Arciszewski z małżonką złożył wizytę pani Marszałkowej Piłsudskiej w Bałnasie nad Czarnem Morzem.

Przy tej okazji poseł Arciszewski wyraził miejscowym władzom podziękowanie za opiekę i troskliwość nad osobą pani Marszałkowej.

„Wicher" i „Burza" powróciły do Gdyni

GDYNIA, 1. 7. — Kontrtorpedowce „Burza" i „Wicher" pod dowództwem komandora Frankowskiego powróciły z Kilonji.

Min. Beck w Berlinie

WARSZAWA, 1. 7. (wł.) Na skutek otrzymanego zaproszenia od rządu niemieckiego minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przybędzie do Berlina w dniu 3 lipca na dwudniowy pobyt.

Ciągnienie dolarówki

WARSZAWA, 1. 7. W dzisiejszem ciągnieniu dolarówki padły następujące wygrane:

12.000 dol. na nr. 1224304.

3.000 dol. na n-ry: 10395 72622

1.000 dol. na n-ry: 1305847 985158 1103013 1345006 649092 957270 679398.

500 dol. na n-ry: 1072617 75795 329618 585379 909782 904740 741632 339037 649419 273804.

100 dol. na n-ry: 1385067 346356 801164 242019 152063 617084 177251 944062 177724 582876.

s. † p.

ANTONI STEFAN WASILEWSKI

elektromechanik kop. Kazimierz

zmarł śmiercią tragiczną dnia 29 czerwca 1935 r.

W Zmarłym tracimy zacnego i powszechnie szanowanego kolegę i współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

WSPÓŁPRACOWNICY i KOLEDZY Zakładów Warszawskiego Towarzystwa.

Odkrycie w Atenach

ATENY, 1.7. (wł.) Archeologowie, którzy prowadzili badania na dawnym rynku ateńskim odkryli amfiteatr, długości 70 mtr. i szerokości 40 mtr., pochodzący z epoki rzymskiej. Amfiteatr posiada 5 kondygnacyj z marmuru, doskonale zachowanych i portyk długości 150 mtr.

Ostatnie diety w sejmie

WARSZAWA, 1.7. (wł.) Dzisiaj przed południem panował w gmachu sejmu dość duży ruch, spowodowany przedewszystkiem wypłatą djet poselskich i senatorskich. W związku z tą wypłatą przybyło wielu posłów i senatorów.

Jak mówią w kuluarach, była to prawdopodobnie ostatnia już wypłata djet przed rozwiązaniem izb parlamentarnych.

Orkan nad Hamburgiem

HAMBURG, 1. 7. — Burza, która przeszła onegdaj nad Hamburgiem i okolicą wyrządziła poważne szkody.

O rozmiarze spustoszeń świadczyć może fakt, że w samym Hamburgu zaalarmowano w ciągu sześciu godzin straż pożarną 350 razy.

W wielu dzielnicach zatopione zostały piwnice, w wielu domach lała się woda ze strychów na klatki schodowe. Na ulicach i w parkach widać liczne drzewa wyrwane z korzeniami.

W pobliskim lesie Sachsenwald orkan wyrwał setki starych drzew, które zatarasowały na jakiś czas ruch kolejowy na linji Berlin — Hamburg.— W okolicy tysiące hektarów łąk i pastwisk stoi pod wodą. Kilka zagród chłopskich spłonęło od pioruna. Są też ofiary w ludziach.

Zniwo katastrof

BUKARESZT, 1. 7. (wł.) Na przejeździe kolejowym pociąg wpadł na autobus, w którym znajdowało się 20 robotników. 5-ciu z nich zginęło na miejscu.

MOSKWA. 1.7. PAT. Na omskiej linji kolejowej wydarzyła się katastrofa, spowodowana zderzeniem się drezyny z pociągiem towarowym. Siedem osób zginęło na miejscu, jedna jest ciężko ranna.

BERLIN, 1.7. (wł.) W jednej z wielkich kamienic w dzielnicy Steglitz wydarzył się gwałtowny wybuch gazu świetlnego, przyczem jedna kobieta została zabita, a druga ranna. Oprócz tego w sąsiedniem mieszkaniu dwie inne kobiety odniosły lżejsze rany. Budynek został poważnie uszkodzony.

Huragan nad pow. koneckim

KIELCE, 1. 7. (wł.) Nad powiatem koneckim przeszła wczoraj huraganowa burza połączona z gradobiciem.— Huragan poczynił duże straty w zasiewach, niszcząc je od 20 — 80 proc. w 19 wsiach.

Huragan zniszczył 40 stodół, 27 budynków gospodarskich, 3 domy mieszkalne i wiele innych. Straty wynoszą przeszło 700 tys. złotych.

Co rok - jeden olbrzym morski

Wielkie plany rozbudowy floty w USA.

WASZYNGTON, 1.7. (wł.) Amerykańskie ministerjum marynarki opracowało nowy plan powiększenia i modernizacji floty wojennej Stanów Zjednoczonych. Ustalono, że od 1937 r. co roku wybudowany ma być jeden superdreadnought o pojemności 35.000 ton. Plan przewiduje wybudowanie na razie 7 takich olbrzymów.

W roku budżetowym 1936-37 przewidywana jest budowa jednego superdreadnoughta 35.000 t., 12 kontrtorpedowców po 1.500 t. oraz 6 łodzi podwodnych.

Budowa 35.000-tonowych olbrzymów uzasadniona jest tem, że Stany Zjednoczone posiadają zbyt mało zamorskich baz floty wojennej, muszą je więc zastąpić okrętami o dalekim zasięgu. Okręty te mają być wyposażone w najnowsze działa dalekonośne, otrzymają wzmocnione pancerze pokładowe, będą posiadały bardzo wielki zasięg i zwiększoną szybkość, tak, że pod każdym względem przewyższać mają obecne 15 dreadnoughtów, jakie posiada amerykańska marynarka wojenna.

22 górników zginęło w katastrofie

KALKUTA, 1.7. PAT. Z powodu wybuchu w kopalni węgla w Bagdigu, w prowincji Bihar utraciło życie 22 górników a 25 jest rannych. Dyrektor kopalni siłą wybuchu został wyrzucony na odległość 100 mtr. od miejsca katastrofy i poniósł śmierć na miejscu. Pożaru dotąd nie opanowano.

Pod gruzami samolotu

LONDYN, 1.7. PAT. Na wyspie Ronaldsbay w północnej Szkocji spadł samolot komunikacyjny i uległ zupełnemu rozbiciu. W katastrofie zginęło 6 osób.



NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO DWUCH PRZYJACIÓŁ

ŁÓDŹ, 1.7. Niezwykła tragedja rozegrała się w domu przy ul. Królba 23. Od szeregu lat pomiędzy 21-letnim Antonim Denusem ,a 20 letnim W. Puchalskim panowała przyjaźń tak silna, że obydwaj młodzieńcy przyrzekli sobie, że nigdy żaden nie będzie żył bez drugiego.

Ponieważ Puchalski był ciężko chory, w niedzielę targnął się na życie, korzystając z nieobecności domowników, powiesił się.

Po upływie pół godziny, Denus dowiedział się o śmierci przyjaciela. Kiedy przybył do mieszkania i ujrzał zwłoki, wstrząsnęło go to do tego stopnia, że natychmiast wyszedł na podwórze i udał się do ubikacji i tam powiesił się na własnym krawacie.

POD ŁANEM ZBOŻA ODKOPANO RUINY KOŚCIOŁA SPRZED 700 LAT.

LWÓW, 1.7. Archeolog lwowski dr. Pasternak dokonał w ub. tygodniu ciekawych odkryć na terenie gminy Pobereże koło Jezupola. Odkopano fundamenty romańskiej rotundy kościelnej z ciosanego kamienia Dotychczas odkryto główna nawe. Część ołtarzowa świątyni odkopana będzie w jesieni, gdy z pól, na których znajduje się świątynia, zebrane będzie zboże.

Wedle określenia towarzyszącego dr. Pasternakowi archeologa dr. Dranga, budowla pochodzi z 13 w. Wykopane fragmenty kamienne przywieziono do Muzeum gr. kat. Akademji duchownej we Lwowie.

B. PREZES STOW. WOLNOMYŚLICIELI WSTĄPIŁ DO ZAKONU.

ŁÓDŹ 1.7. Znany na terenie tutejszym wolnomyśliciel dr. Mierzyński, b. ordynarjusz szpitala św. Magdaleny, b. prezes socjalistycznej partji pracy, oraz b. prezes stow. wolnomyślicieli, autor skonfiskowanej w swoim czasie książki p. t. „Jak człowiek znalazł Boga“, po nagłym wyjeździe z Łodzi wstąpił dlo klasztoru OO. Dominikanów ,gdzie już od przeszło trzech miesięcy odbywa nawicjat. Wiadomość wywołała olbrzymie wrażenie z uwagi na to, że dr. Mierzyński stawał kilkakrotnie przed sądem oskarżony o bluźnierstwo..

STRAJK 450 TYSIĘCY GÓRNIKÓW.

WASZYNGTON, 1.7. Rokowania między górnikami a przedsiębiorcami w zagłębiu węglowem w górach Atlantyckich celem stworzenia „małej NRA“ w przemyśle górniczym zakończyły się niepowodzeniem. Na skutek tego przewodniczący związku zawodowego górników proklamował rozpoczęcie strajku w poniedziałek o północy.

Strajk ten, który obejmie około 450.000 górników, będzie największym notowanym dotychczas w przemyśle węgla bitumicznego.

TAJEMNICZE ZAMORDOWANIE AKADEMIKA WE LWOWIE.

LWÓW, 1.7. U zbiegu ulic Kurkowej i Czarnieckiego we Lwowie popełniona została ub. nocy zagadkowa zbrodnia, której wyjaśnieniem zajmuje się energicznie policja. Po godz. 22 nieliczni zapóźnieni przechodnie ujrzeli w pewnej chwili na jezdni dwuch osobników, z których jeden nagle oddał do towarzysza pięć strzałów rewolwerowych jeden po drugim.

Za uciekającym w kierunku t. zw. ciemnych Wałów Gubernatorskich mordercą puścili się w pogoń dwaj uliczni fotografowie, świadkowie zbrodni. Pościgu zaprzestali jednak, gdy sprawca dał do nich dwa strzały. Ciężko ranny postawił dwa kroki i padł twarzą na szyny tramwajowe, zdoławszy wyrzec jedno słowo „policja“. Strzały usłyszeli posterunkowi, pełniący służbę koło urzędu wojewódzkiego, a jeden z nich podążył w ślad za zbiegłym mordercą. Niestety, ulewny deszcz, jaki w krytycznym czasie padał, ułatwił mu ucieczkę. Na miejsce przybyli niebawem funkcjonarjusze wydziału śledczego. Z dokumentów znalezionych przy zwłokach okazało się, że zamordowanym jest Włodzimierz Melnyk, student prawa UJK., kat. wyznania. Zagadkę zbrodni stara się rozwiązać policja.

Jak powstaje wioska olimpijska pod Berlinem

O 14 km. od granic wielkiego Berlina, na terytorjum osady Elsgrund, rozciągnął się do niedawna obszerny plac ćwiczeń wojskowych, należący do jednego z niemieckich pułków piechoty, stacjonowanego w Döberitz. Placu tego dziś nie mogą poznać nawet żołnierze, którzy na nim odbywali częste ćwiczenia. Ziemia zryta i zorana do gruntu, przerżnięta torami kolejki, która przewozi z miejsca na miejsce cale góry piasku, zwały kamienia, sterty drzewa itp. Tu bowiem powstaje w bardzo szybkiem tempie wioska olimpijska, przeznaczona na mieszkanie dla blisko 5 tysięcy sportowców z 48 nacyj całego świata ,którzy zjadą się na 11 olimpjadę do Berlina w r. 1936.

Urządzenie wioski olimpijskiej i opieka nad nią powierzone zostały ministerjum Reichswehry. Komendantem wioski, czyli jej burmistrzem na czas olimpjady, został mianowany kapitan Furstner ,który dobrał sobie do pomocy odpowiedni sztab i zabrał się z zapałem do niełatwego dzieła zaspokojenia wszystkich potrzeb sportowców olimpijskich. Na wyznaczonym pod wioskę terenie powstać ma w krótkim czasie 150 domów mieszkalnych, oraz budynki administracyjne. Narazie stoją już pod dachem dwa domy ,zbudowane na próbę, która wypadła ku zadowoleniu odpowiedniej komisji. Teraz tempo robót zostanie przyspieszone. Z tysiąc robotników pracuje nad tem ,aby w ciągu najbliższych ośmiu tygodni cała wioska stała już na fundamentach. Potem dopiero zacznie sie szczegółowa praca nad urządzeniem wnętrz i zaprowadzeniem instalacyj dodatkowych. I tak: przeprowadzić trzeba będzie rury wodociągowe od stacji wodociągowej w Nauen. urządzić łazienki i prysznice; przeprowadzić rurociągi centralnego ogrzewania, którego instalacja znajdzie się w osobnym budynku; trzeba założyć sztuczne jezioro; trzeba założyć park, a w tym celu przesadzono już 700 drzew. Jak daleko posunięta zostaje organizacja wioski wskazuje fakt, że ogród zoologiczny w Berlinie dostarczy do tego parku pewną ilość ptaków wodnych i śpiewających, aby niszczyły robactwo w wiosce.

W myśl założenia, że sportowca nic nie powino odrywać od jego wielkiej idei, w wiosce nie będzie niewiast. Sportsmenki otrzymają osobne pomieszczenie zdala od wioski olimpijskiej. W domach urządzone zostają sypialnie, każda dla dwuch sportowców łazienki ,sale jadalne na 26 osób, kabiny telefoniczne itd. Każdy mieszkaniec będzie miał ponadto swój telefon przy łóżku.

W budynku administracyjnym pomieszczony zostanie poza biurami administracji również urząd celny, urząd pocztowy i telegraficzny ,rozmównice dla odwiedzających itp. Nikt z obcych nie będzie miał dostępu do wioski olimpijskiej. Natomiast dystrakcyj i tak nie zbraknie, gdyż budynek administracyjny pomieści także dużą salę do przedstawień teatralnych, kinowych, koncertów itp.

Największą troskę burmistrza wioski stanowią kuchnie. Wszystkie komitety olimpijskie z całego świata otrzymały już specjalne kwestjonarjusze, i przeważnie odpowiadziały już na nie, dotyczące menu dla sportowców poszczególnych narodowości. Ponieważ każdy naród posiada swą własną kuchnię, więc burmistrz musi urządzić 48 różnych kuchni i przydzielić do nich odpowiednio wyszkolony personel kucharski. Linja okrętowa Północno — niemieckiego Lloydu przeznaczy w tym celu 200 kucharzy i kuchcików, oraz 250 stewardów, mówiących wszelkiemi możliwemi językami świata. A trzeba dodać, że brać sportowa jest grymaśna tak dalece, że przepisuje nawet na jakim ogniu mają być przyrządzane potrawy :na gazowym, elektrycznym, na ogniu z węgla kamiennego, czy brunatnego. Jedna z grup zażądała, by jej potrawy przyrządzane były na wolnym ogniu z węgla drzewnego. Poprostu na ognisku pod gołem niebem. Temu życzeniu jednak zarząd grzecznie odmówił ze względu na niebezpieczeństwo zaprószenia ognia. Sprowadzono już nawet 16 różnych rodzajów gumy do żucia, bo szkot żuje inną gumę, a japończyk inną. Komitet olimpijski Stanów Zjednoczonych A. P. zażądał nawet analizy wody, która będzie używana w wiosce.

Ministerjum Reichswehry przydzieli do każdej grupy narodowościowej jednego oficera w charakterze atache znającego język odpowiedniej grupy. Ponadto przydzielony zostanie do wioski oddział młodzieży hitlerowskiej, złożonej z 350 zuchów do wszelkich drobnych usług i kaprysów sportowców.

O zdrowie mieszkańców wioski dbać będzie kilku lekarzy i dentystów, przydzielonych do szpitala wioskowego.

Cały personel wioski szkolony już jest dziś. Komitetowi olimpijskiemu niemieckiemu zależy bowiem bardzo na tem, aby organizacja Olimpjady była we wszystkich dziedzinach i pod każdym względem wzorowa, aby sportowcy czuli się jak najlepiej.

Liczba osób zatrudnionych przy budowie stadjonu olimpijskiego wzrosła do 2.300. Prace betonowe wykonywane są na 3 zmiany, prace ziemne na 2 zmiany, a tylko prace ciesielskie wokół betonowego masywu na jedną zmianę, gdyż wspinanie się po rusztowaniach w ciemnościach związane jest ze zbyt wielkiem niebezpieczeństwem. Dolne koło trybun jest już całkowicie wybetonowane, a pod górne koło ukończono właśnie fundamenty. Wielka zachodnia trybuna stadjonu pływackiego otrzymuje już swą zewnętrzną szatę, podczas gdy po wschodniej stronie gotów jest już szkielet trybuny. Stadjon pływacki i teren demonstracyj teatralnych na wolnem powietrzu będą gotowe już we wrześniu rb. Jako pierwszy ze wszystkich terenów igrzysk olimpijskich ukończono przed niedawnym czasem stadjon hokejowy.

at.

Robotnicy przegrali w Genewie

ale idea 40-godzinnego tygodnia pracy nie straciła na sile

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie odrzuciło wniosek delegacyj robotniczych w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy.

Na komisji, jak już donosiliśmy, gdzie wystarczała zwykła większość, wnioski zostały przyjęte. Padły na plenum, gdzie wymagana jest kwalifikowana większość. Umożliwili odrzucenie tego projektu delegaci państw (z wyjątkiem reprezentacji włoskiej), którzy głosowali razem z przedstawicielami pracodawców.

Przyjęty został jedynie projekt 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle butelkowym. A więc drobna, bez większego znaczenia umowa. W ten sposób kilkuletnia walka przedstawicieli pracowników o skrócenie czasu pracy, bez równoczesnego obniżenia płac, zakończyła się na terenie międzynarodowym całkowitą niemal klęską.

Pracodawcy pokazali jeszcze raz, że są górą, że mają siłę. Mimo to sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona. Należy się bowiem liczyć z tem, że poszczególne państwa, przypuśćmy Włochy, pójdą na eksperyment. Wprowadzą 40-godzinny tydzień pracy. I wtedy się okaże, że zmiana ta bynajmniej nie wywołała wstrząsu w organiźmie gospodarczym kraju, że fakt niezmniejszenia płac wpłynął dodatnio na rynek wewnętrzny, że bezrobocie uległo zmniejszeniu. Wówczas pracodawcy innych krajów zaczną naciskać na rządy, by poszły śladami Włoch i wówczas pracodawcy wzniosą gromki okrzyk: „Jesteśmy dobroczyńcami naszych robotników, skracamy czas pracy, nie zmniejszając płac!“ Czy nie zapóźno wtedy na radość?

Przegrana na terenie genewskim nie oznacza, że projekt był fałszywy, niewczesny. Projekt jest dobry i aktualny. Ale pracodawcy są bardzo krótkowzroczni, a zarazem bardzo przebiegli. Potrafili przekonać przedstawicieli rządów, że projekt pracowników godzi w interes państwa, gdyż spowoduje trudności w produkcji, eksporcie i t. p. Niemniej przeto walka o 40-godzinny dzień pracy będzie nadal prowadzona i zapewnie zostanie uwieńczona zwycięstwem.

Płacz dziecka roztkliwił bandytów

Do mieszkania państwa Wesby, mieszkających w Nowym Jorku przy ulicy West-End-Avenue 910 dostali się bandyci. W mieszkaniu była wówczas tylko pani Wesby, jej 5-letnia córeczka Iljan i służąca Irena.

Bandyci zamierzali przedewszystkiem związać kobiety i wziąć się do grabieży. Lecz mała Iljan kurczowo uczepiła się matczynej sukni i zanosząc się rzewnemi łzami, błagała bandytów:

— Nie ruszajcie mamusi, nie róbcie jej nic złego.

Bandyci byli widocznie „początkującymi“ przestępcami, nie mieli jeszcze zatwardziałych serc, to też łzy dziecka wzruszyły ich.

— Nie zrobimy mamusi nic złego, zabierzemy tylko jej klejnoty—uspokoił małą jeden z bandytów.

— Nie chcę byście zabierali klejnoty mamusi, bo ona też się rozpłacze — upierała się dziewczynka.

Bandyci spojrzeli na siebie z niezdecydowaniem. Jeden z nich wyciągnął z pobliskiej szuflady kilka banknotów i chciał „przejrzeć“ inne szuflady. Drugi jednak, bardziej dobroduszny, nie mógł znieść łez, spływających po pulchnych policzkach dziecka, pogłaskał dziewczynkę po główce i dał znać koledze, by ruszyli dalej.

Wyłącznie dzięki łzom dziecka ocalały klenoty, wartości kilkuset tysięcy dolarów.

Samochód ciężarowy, wiozący 180 dzieci runął z nasypu

MEDJOLAN. 1.7. W mieście Moncalvo w południowych Włoszech, wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, w której 6 dzieci zostało zabitych ,a 120 odniosło częściowo ciężkie rany.

Samochodem ciężarowym z przyczepką wybrało się na wycieczkę 180 dzieci z Instytutu salezjańskiego w Turynie.

W ciągu jazdy pękły dwie opony samochodowe, ale szofer nie uznał za stosowne zmienić opon.

Wkrótce na stromym chodniku, kiedy samochód począł toczyć się zbyt szybko, szofer gwałtownie zahamował, a wówczas przyczepka uderzyła tak silnie w auto ciężarowe, że ono oderwało się od przyczepki i stoczyło się z wysokiego nasypu.

Ludność miejscowości Moncalvo pospieszyła natychmiast dzieciom z pomocą.

Rejestr sąsiedzkiej działalności Czechosłowacji
w oczach społeczeństwa polskiego



Min. Benesz w karykaturze.

Polska ma sąsiada, który jej się zawsze w najbardziej nieodpowiedniej chwili przypomina. Umiał sąsiad ten z prawdziwym talentem wybrać chwilę dla przypomnienia Polsce swego istnienia w przeszłości dalszej i bliższej.

Właśnie na przełomie czerwca i lipca 1935 r. — kiedy mija lat 15-cie od krwawych zmagań wojsk polskich u bram Warszawy i nad brzegami Niemna — przypomina się ów sąsiad przedkładając nam przed oczy bolesne fakty z przed niedawnych lat.

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, dr. Edward Benesz pojechał do Moskwy, a potem do Kijowa i opowiedział ukraińcom naddnieprzańskim, że „Czechosłowacja jest sąsiadem Ukrainy, a ruch narodowy czeski tak bardzo był podobny do ruchu narodowego ukraińskiego". Nie nie wiedzieliśmy dotąd o tem sąsiedztwie, bo mapa geograficzna inaczej o tym fakcie mówi, ale i nie wiedzieliśmy także o tem podobieństwie ruchów narodowych... Widzieliśmy natomiast co innego i to właśnie o czem zapomnieć wolelibyśmy, przypomniały nam niespodziewane oświadczenia kijowskie dr. Benesza.

Wiedzieliśmy o tem, że w chwili, gdy tworzące się z niczego wojsko polskie już na dwuch frontach walczyło z nieprzyjacielem o granice, powstającego dopiero państwa — trzeba było z najwyższym, krwawym wysiłkiem tworzyć front trzeci, bo nam sąsiad wbił sztylet w plecy, wdzierając się w Śląsk. Przetrwaliśmy ten cios. Ku chwale oręża polskiego przetwaliśmy i cios drugi z tej samej strony — ściśle przed 15-tu laty — nam zadany. Oto w najgroźniejszej chwili odmówiły koleje czeskie przewiezienia dla wojsk polskich broni i amunicji. Odmówiły w tragicznej chwili, kiedy ręka polskiego żołnierza daremnie szukała nabojów w pustej ładownicy, kiedy milkły działa polskie, bo nie stało pocisków... Daleką, okrężną drogą przez Rumunję, przez Czerniowce i Śniatyń trzeba było wieźć karabiny i naboje do Polski.

Może takie było wtedy czyjeś wyliczenie, ażeby „Czechosłowacja sąsiadowała z Ukrainą..."

Może ktoś liczył na to później jeszcze, kiedy umieścił w Pradze, sztab kierujący zzewnątrz robotą nad rozsadzaniem państwowości polskiej. Ten sztab, który z Konowalcem na czele przesyłał do Polski emisarjuszów ukraińskich, zbrojnych w bomby i rewolwery, wyposażonych w wielkie płachty drukowanej w Pradze „Surmy" Ten, którego działalność pozwoliła na ukrycie się na terenie Czechosłowacji wspólników i sprawców mordów, popełnionych na osobach dwu wielkich polaków — Tadeusza Hołówki i Bronisława Pierackiego.

Sąsiedztwo — sam fakt sąsiadowania z tem państwem — kazałby nam przecież mimo wszystko zapomnieć o tem wszystkiem, co boli i co tak niewcześnie jest nam przypominane.

Ale czy można?

Czy pozwolą na zapomnienie głosy polaków z nad Olzy, pozbawionych szkoły polskiej, kościoła, pasterza duchowego, książki polskiej i elementarza? Czy pozwolą codzienne konfiskaty jedynego pisma polskiego nad Olzą i na Morawach — „Dziennika Polskiego"?

Czy pozwolą zapomnieć tego typu „przysługi sąsiedzkie", jak zakaz przelotu polskich samolotów pasażerskich linji Warszawa—Wiedeń nad terytorjum czeskiem?

Czy pozwoli wreszcie fakt odmówienia paszportów polskim harcerzom z Czechosłowacji, którzy przybyć mieli na zlot swych polskich kolegów do Spały, do rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej?

Odmówiono chłopakom, którzy się już od miesięcy na to spotkanie cieszyli. Paszportem chcą ich serca odgrodzić od miljonów polskich serc z nimi jednym rytmem bijących...

Nie odgrodzą, ale i nam zapomnieć nie dadzą o tem, co się w przeszłości działo i o tem, co się w Kijowie mówiło.

W. B.

Berlińskie lato

Połowa ludności Berlina opuszcza miasto — Stutysięczna masa nad jeziorami

(Korespondencja własna).

Berlin, w czerwcu.

Może w żadnem państwie turystyka krajowa nie jest tak silnie rozwinięta, jak w Niemczech. Zimą i latem tysiące młodych płci obojga, a niemniej i starsza generacja, wyruszają w wolne od zajęć dni w piękne okolice dla spędzenia tam kilku dni i nabrania tchu do pracy i do trudnego życia w wielkiem mieście.

Ale w lecie, szczególnie, przy pięknej pogodzie, Berlin ten wielki, przeszło 4-ro miljonowy Berlin, poprostu pustoszeje. Tysiące, setki tysięcy ludzi ucieka co sobotę i niedzielę od skwaru kamiennego miasta w przestrzeń. I wszystko wówczas w wielkiem mieście nastawione jest na ułatwienie takiego wylotu Magazyny wystawiają wszystko, co mają letnio - wycieczkowego, od kostjumów kąpielowych i walizeczek week - -endowych z talerzami, filiżankami itd., aż do namiotów, kajaków itd. Zarząd kolei konkuruje z innymi w inicjatywie, urządzając tanie wycieczki „w zielone", czy do lasu, lub „niebieskie", czyli gdzieś nad jakiś przyjemny skrawek wody.

W handlu następuje niebywałe ożywienie. Jedni odna[illegible]ą swój inwentarz letni, inni zaopatrują się w nowy. A już przed wakacjami, które w Niemczech właśnie się rozpoczęły, ruch w magazynach jest tak duży, że sprzedawcy muszą się dobrze uwijać, by zaspokoić całą klijentelę.

Zależnie od okoliczności i posiadanych środków, jedni na rowerach, inni autobusami i tramwajami zamiejskiemi udają się tuż za granicę Berlina, nad znane z piękności, liczne jeziora, inni kolejkami podmiejskiemi ciągną w dalsze okolice, przeważnie lesiste, inni wreszcie własnemi autami uciekają jak najdalej od nużącego miasta. A jak masowy jest ten ruch świadczy obliczenie dokonane na podstawie wykupionych w różnych przedsiębiorstwach komunikacyjnych biletów. Obliczono, że podczas ostatniego week -endu opuściło Berlin półtora miljona osób. Bezmała połowa ludności uciekła z miasta.

Pojezierze brandenburskie, niegdyś dość odległe od stolicy Niemiec, przybliżyło się znacznie od chwili utworzenia Wielkiego Berlina. Przez włączenie do miasta nietylko przedmieść, ale i gmin wiejskich w obwodzie stolicy, uczyniono z Berlina idealne wielkie miasto, które obok licznych i pięknych parków posiada również wszelkie przyjemności wiejskie. Oczywiście, ten wiejski typ peryferyj zaniknie niegdyś, gdy miasto kamiennym pochodem przeć zacznie na zewnątrz. Ale narazie niebezpieczeństwo to nie jest jeszcze bezpośrednio. Granice miasta biegną dziś niemal u brzegów uroczego i tak bardzo popularnego Wannsee. Nawet w zwykłe dni powszechne Wannsee ma swoich zwolenników. A cóż dopiero mówić o week - endzie. W ostatnią skwarną niedzielę kotłowało się w wodzie jeziora i na plaży 50 tysięcy ludzi! A nad innemi jeziorami panował podobny ścisk. Nad wodami rzeki Haweli, którą łączy w swym biegu cały szereg jezior, wypoczywało kilkaset tysięcy Berlińczyków płci obojga. Brzegi pokryte były namiotami, a po wodzie uwijały się setki kajaków, łodzi motorowych, żaglówek.

Nie wszyscy jednak przybywają tu wyekwipowani, jak na wyprawę morską. Oto grupa młodych ludzi płci obojga maszeruje ze śpiewem od najbliższego przystanku tramwajowego nad brzegi jeziora. Twarze wesołe, zarumienione od słońca, włosy rozigrane na wietrze, ręce swobodnie przecinające powietrze.

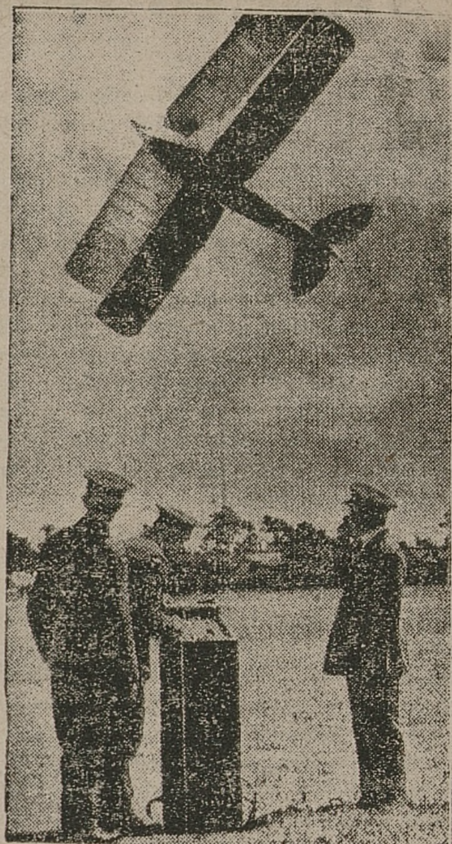
Żadnego ciężaru. Swoboda i radość życia. Nad brzegiem kilkoma niecierpliwemi ruchami pozbywają się odzienia, pod którem mają kostjumy kąpielowe i wśród okrzyków radości rzucają się w wodę.

Nagle jednak powstaje na brzegu zamieszanie. Tam, gdzie stoi duży biały namiot odzywa się trąbka, a wkrótce przeszywa powietrze rakieta. To znak niebezpieczeństwa. Ktoś na jeziorze wzywa pomocy. Łodzie i żaglówki rozpraszają się momentalnie i po wolnej smudze mknie motorówka ratownicza. Kierunek? Wywrócona żaglówka jakiegoś młodego nawigatora, nowicjusza w tym sporcie, którego byle silniejszy podryw wiatru wytrąci jeszcze zrównowagi. Jeden trzyma się kurczowo łodzi, drugi walczy z falami opodal. Ratownicy wciągają do łodzi niefortunnych nawigatorów i biorą na hol żaglówkę, nabytą nieraz za uciułane miedziaki i mkną do najbliższego punktu czerwonego krzyża.

Służba ratownicza zorganizowana jest nad jeziorami świetnie. Nad samą Hawelą rozrzuconych jest jakichś 30 punktów, wśród których tu i tam bieleje duży namiot czerwonego krzyża. Praca, szczególnie w ruchliwe dni week - endowe, nie jest bynajmniej lekka. Przy tak licznym tłumie i ludzi i łodzi ratownicy interwenjują po kilkadziesiąt razy dziennie.

A w poniedziałek rano cała ta masa ludzi siedzi już przy codziennym warsztacie pracy i praży się w spiekocie, tęskniąc do najbliższej soboty.

SAMOLOT - ROBOT.



W Anglji dokonano niezmiernie ciekawych prób kierowania samolotem przy pomocy fal radjowych. Samolot na wysokości 3 tys. metrów wykonał szereg ewolucyj bez pilota. Fale radjowe w promieniu 16 kilometrów z powodzeniem zastępowały człowieka. Na zdjęciu — samolot - robot wykonywa wiraż.

LIPIEC

Miesiąc lipiec to okres kwitnienia lipy i od tego najprawdopodobniej powstała jego nazwa. Lipa, jedyne u nas drzewo, które rośnie równie długo jak dąb, była ulubionem drzewem w Polsce. Sadzono też lip o wiele więcej, niż dębów. Słynął m. i. z sadzenia tych drzew Jan Sobieski.

Lipa, która pierwszemu miesiącowi w okresie letnim dała nazwę, jest w ogóle bardzo pożytecznem drzewem. Z łyka lipowego dziś jeszcze robią na Kresach Wschodnich obuwie i rogoże. Lipę cenimy również za jej miododajność. W Polsce zawsze była znana hodowla pszczół i użytkowano na różny sposób zebrany pracą pszczół miód i wosk. Słusznie też mówi stare przysłowie: „Pszczółka, klaczka i pszenica bogaci szlachcica".

Chętnie też sadzono lipy przy starych dworkach polskich. Lipa bowiem użyczała miłego, chłodzącego cienia w upalne dnie lipowe. Pod lipą przyjemnie odpoczywało się, gwarzyło i drzemało. Pod nią przyjmowało się gości, odbywały się zabawy i tańce. Lipą zajmowali się również w swych utworach poeci, jak Jan Kochanowski i Adam Mickiewicz, a często występuje ona w pieśniach ludowych, jak n. p.:

„Po lipowym moście
Jadą, jadą goście".

Lipiec jest również okresem dojrzewania zbóż a zarazem porą największej pracy rolnika. W polach chylą się już ku ziemi dojrzałe kłosy, albowiem: „w lipcu kłos się korzy, że niesie dar Boży". Żniwa rozpoczynają się już w połowie lipca. Dnia 16 mówią: „Wraz ze Szkaplerzną Matką, idź na zagon czeladko" Św. Jakób dn 25. jest znów wyrocznią pogody. „Jaki Jakób do południa, taka też zima do grudnia", a potem: „Jaki Jakób popołudniu, taka też zima po grudniu".

Od 26 „od św. Hanki chłodne już wieczory i ranki". Przy końcu zaś miesiąca „około dnia św. Marty, ze żniwami już nie żarty", czyli, że już czas najwyższy zbierać plony.

„Święto morza“ w Zagłębiu i okolicy

W GRODŹCU.

W ub. niedzielę komitet święta morza urządził w Grodźcu obchód, poświęcony propagandzie idei morskiej. O godz. 16, z miejsca zbiórki na placu szkolnym, ruszył pochód z orkiestrą zakładów „Solvay“ na czele i przeszedł ulicami Grodźca nad rzekę Brynicę. Tu orkiestra odegrała hymn narodowy, a następnie do dwutysięcznej rzeszy publiczności przemówił p. Aleksander Czarnecki. Po przemówieniu orkiestra odegrała „Pierwszą brygadę“, poczem pochód udał się na plac „Księża Łąka“ i tam został rozwiązany przez przewodniczącego komitetu, wójta gm. Grodziec, B. Imiołczyka.

W ZĄBKOWICACH.

Okazale wypadła uroczystość święta morza w Ząbkowicach. W piątek wieczorem przed domem ludowym zgromadziły się organizacje i publiczność. Przy dźwiękach orkiestry z transparentami „Budujmy okręty na własnej stoczni“ i z wiankami pochód przeszedł nad rzeką Trzebyczka, gdzie powitał zgromadzonych prezes ligi morskiej p. B. Lewandowski, a następnie przemówienie wygłosił p. W. Bereszko. Na wzgórzu przy rzece harcerze rozpalili ognisko, przy którem chóry pod batutą p. Filusa odśpiewały kilka utworów o morzu. Na zakończenie wieczornej uroczystości, sympatyczne ząbkowiczanki puszczały na Trzebyczce tradycyjne wianki.

W sobotę uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które celebrował proboszcz ks. dziekan J. Pluciński. Po nabożeństwie pochód udał się nad rzekę Trzebyczkę. Ksiądz Pluciński dokonał symbolicznego poświęcenia wody, a następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiała p. Aurelja Lewandowska i na zakończenie p. B. Lewandowski. Od samego rana odbywała się zbiórka uliczna na łódź podwodną.

W WOJKOWICACH KOŚCIELNYCH.

„Święto morza“ w Wojkowicach Kościelnych, wypadło tak jak w latach poprzednich okazale.

Dnia 29 czerwca uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym Po nabożeństwie pochód udał się nad Czarną Przemszę, gdzie nastąpiło poświęcenie wody przez ks. prob. Józefa Sokołowskiego i puszczanie wianków przez koło gospodyń wiejskich z Wojkowic Kościelnych i świetliczan z Ujejsca. Następnie kierownik szkoły p. Władysław Szafruga wygłosił przemówienie, poczem przemawiała uczenica z Antoniowa Sefanja Bargiełówna.

ŚWIĘTO MORZA W POW. OLKUSKIM.

Na terenie całego powiatu olkuskiego obchody „święta morza“ wypadły b. uroczyście.

W OLKUSZU.

Nabożeństwo w kościele odprawił proboszcz, ks. Frelek, kazanie wygłosił ks. Sobieraj. Pochód z udziałem wszystkich organizacyj olkuskich, przeszedł ulicami miasta. Na rynku okolicznościowe przemówienie wygłosił mgr. Marusieński, defiladę przyjął starosta Gliszczyński w towarzystwie prezesów: koła powiat. L. M. i K., p. Petrykowskiego i kolejowego, p. Łączyńskiego.

W PILICY.

Szczególnie uroczyście obchodziła święto w tym roku Pilica. W ub. piątek odbył się capstrzyk, podczas którego przemawiał kierownik szkoły, p. Jeleń. Nazajutrz po nabożeństwie odbył się pochód, a wieczorem zabawa w parku p. Arkuszewskiego, połączona z tradycyjnem puszczaniem wianków na duży staw.

W uroczystościach brały udział wszystkie organizacje i tłumy publiczności.

W SŁAWKOWIE.

Nabożeństwo odprawione zostało rano. Popołudniu pochód udał się nad rzekę Białą Przemszę, gdzie odbyło się puszczanie wianków na wodę. Przemawiał p. Toborowicz.

W WOLBROMIU.

Po nabożeństwie pochód przeszedł ulicami miasta. Na rynku przemawiał p. Jan Kamiński. O godz. 5 popoł. duży pochód udał się z rynku do stawu za miasto, gdzie piękne okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. dr. Przygodzki z Olkusza. Przy stawie rozpalono ognisko, na wodę zaś puszczano wianki. Przygrywały orkiestry straży miejskiej i fabrycznej. W uroczystościach brały udział olbrzymie tłumy publiczności.

W BOLESŁAWIU.

W nabożeństwie brały udział wszystkie organizacje miejscowe i z okolicy. Pochód wyruszył do stawów na Dąbrówkę, gdzie przemawiali: ks. proboszcz Jezierski i p. Waśniewski.

W ŻARNOWCU.

Uroczystość święta poprzedził capstrzyk. W sobotę odbyło się nabożeństwo i pochód na Rynek, gdzie przemówienie wygłosił nauczyciel szkoły powszechnej na Śląsku p. Mijalski.

Subwencje na kolonje letnie i półkolonje

w powiecie będzińskim

9.350 ZŁ. PRZYZNAŁO WOJEWÓDZTWO KIELECKIE.

Jak już pisaliśmy, magistraty zagłębiowskie i organizacje społeczne w miarę posiadanych środków urządzają kolonje letnie i półkolonje dla najbiedniejszych dzieci.

Z wydatną pomocą w tej akcji przyszło Zagłębiu województwo kieleckie, które przyznało dla powiatu będzińskiego na kolonje i półkolonje ogółem 9.350 zł.

Poszczególne organizacje i koła opieki rodzicielskiej przy szkołach średnich w Zagłębiu otrzymały następujące subwencje: zrzeszenie rodzicielskie przy gimnazjum im. Wyspiańskiego w Sosnowcu — 500 zł., dyrekcja seminarjum żeńskiego w Sosnowcu 600 zł., dyrekcja gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu 600 zł., koło opieki rodzicielskiej przy seminarjum męskiem w Sosnowcu — 1000 zł., seminarjum męskie w Dąbrowie — 600 zł., koło opieki rodzicielskiej przy gimn. im. Łukasińskiego w Dąbrowie — 600 zł., związek pracy obywatelskiej kobiet w Milowicach — 300 zł., Z. P. O. K. w Czeladzi — 1500 zł., ZPOK. na Piaskach — 250 zł., ZPOK. w Niwce — 1000 zł., ZPOK. w Strzemieszycach — 1000 zł., ZPOK. w Będzinie — 1000 zł., żydowskie towarzystwo dobroczynności w Sosnowcu — 250 zł., żydowskie towarzystwo „TOZ“ w Sosnowcu — 150 złotych.

* * *

Rada powiatowa powiatu będzińskiego urządza kolonje letnie dla 100 najbiedniejszych dzieci z gmin wiejskich z pow. będzińskiego.

Kolonja urządzona zostanie w Maczkach, gdzie mieścić się będzie w lokalu szkoły rzemieślniczo - przemysłowej.

Rozkosze lata

Nadchodzi lato a z niem fala upałów. Szczęśliwi ci co z nastaniem pierwszych dni cieplejszych pakują corychło swe manatki i uciekają od rozpalonych i pełnych kurzu siedzib miejskich. Tych szczęśliwców jest garstka nieliczna. Czasy dzisiejsze niewielu pozwalają korzystać z rozkoszy wywczasów letnich. Większość mieszkańców naszych miast musi się dusić w ciasnych murach i znosić tantalowe męki upałów letnich, a już najbardziej pod tym względem upośledzone są nasze Panie Domu, które lwią część dnia muszą spędzać w dusznej atmosferze kuchni, gdzie żar bijący z ogniska potęguje uczucie gorąca, czyniąc atmosferę kuchni jeszcze bardziej nieznośną. A przecież złu temu można łatwo zaradzić i jak w wielu innych wypadkach tak i w tym, na pomoc przychodzi nam elektryczność.

Kuchnia elektryczna, czy to w postaci dużej kompletnej kuchni, czy też małej płytki przenośnej, w porze letniej jest nieocenioną wyręczycielką pani domu. Na płytce takiej w przeciągu kilkunastu minut przygotujemy śniadanie, lub kolację a nawet dla małej rodziny można na niej sporządzić obiad. Obudziwszy się rano zbyt późno, a spiesząc się do pracy, możemy bez straty czasu podczas ubierania się ugotować śniadanie, a wieczorem wróciwszy z teatru, lub kina w kilka minut ugotować herbatę.

Dzięki tym wszystkim zaletom, jak czystość, szybkość działania, oraz łatwość obsługi kuchenki elektryczne są bezkonkurencyjne. Wszelkie inne rodzaje kuchni, jak naftowe, benzynowe, spirytusowe są bardzo kłopotliwe w użyciu, niebezpieczne przez często zdarzające się wybuchy, a oprócz tego bardzo szkodliwe dla zdrowia z powodu tworzących się gazów. Ciepło wytwarzane w kuchni elektrycznej powstaje wskutek żarzenia się drucika, przez który przepływa prąd, a więc powietrze nie bierze żadnego udziału w procesie palenia się w kuchni elektrycznej, w przeciwieństwie do innych sposobów, które odbywają się przy udziale tlenu pobieranego z powietrza, co znów jest szkodą dla naszych płuc.

Nic więc dziwnego, że kuchnia elektryczna zagranicą i u nas zyskuje sobie coraz większe prawo obywatelstwa, tembardziej, że elektrownie w Polsce, a specjalnie nasza prowadzi politykę taryfową w kierunku uprzystępnienia korzystania z elektryczności w jaknajszerszym zakresie. Na przyrządzenie np. śniadania na kuchence dwupłytkowej potrzeba tylko 0.36 kilowatogodziny, co przy naszej taryfie wyniesie 10 gr. Na przyrządzenie całego obiadu dla dwóch osób używa się 1 kWh za 15 gr.

Dla udostępnienia wszystkim nabycia kuchenki Elektrownia Okręgowa urządza w bieżącym miesiącu zniżkową sprzedaż pod hasłem: „T a n i m i e s i ą c k u c h e n k i“. Każdy winien skorzystać z nadarzającej się okazji i zaopatrzyć się w kuchenkę elektryczną.

KRONIKA

Wtorek 2 Lipiec	Dziś: Nawiedz. N.M.P. Jutro: Leona P. W., Anatola B. Wschód słońca: 3.15 Zachód słońca: 7.58

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 2 lipca.

8.30 Kiedy ranne wstają zorze. 8.35 Gimnastyka. 8.50 Płyty. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sportowa. 10.00 Muzyka religijna. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05. Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00. Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert solistów. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Fr. Schubert Kwartet. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Pogadanka z Wilna. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Pieśni łotewskie. 19.05 Program na dzień nasetpny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital z Krakowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 Mały Mozart. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z dawnej i współczesnej Polski. 21.00. Operetka w 1 akcie ze Lwowa. 22.00. Płyty. 22.30 Wiadomości sportowe. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Wtorek, 2 lipca.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.7 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 15.1 Giełda zbożowa. 15.17 Wiadomości bieżące. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transmisja z Warszawy. 16.15. Koncert mandolinistów. 16.50 Transmisja z Warszawy. 18.30 Odczyt. 1815 Płyty. 19.05 Program na dzień nastepny. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 Feljeton turystyczny. 20.10 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 22.00 Płyty. 22.30 Transmisja z Warszawy. 22.36 Wiadomości sportowe. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

NOWE EKSPONATY W MUZEUM KOLEJOWEM W WARSZAWIE.

Muzeum kolejowe ministerjum komunikacji wzbogaciło się w ostatnich dniach cennemi objektami z dziedziny urządzeń kolejowych. Między innemi przybyło normalnej wielkości rolkowe łożysko, stosowane w polskich wagonach motorowych. Przekrój łożyska pokazuje pracę rołek w ruchu.

Zakłady ostrowieckie ofiarowały dwa modele nowych typów wagonów towarowych — węglarkę i samoopróżniacz, oraz naturalnej wielkości przekrój koła wagonowego, całkowicie spawanego co jest nowością w tej dziedzinie i co wzbudziło wielkie zainteresowanie członków międzynarodowego związku kolejowego, którzy zwiedzili muzeum.

W najbliższym czasie w technicznej szkole kolejowej nadejdą do muzeum dwa modele dawnych parowozów typu Borsig'a.

Departament mechaniczny ministerjum komunikacji przekazuje również kilka typów hamulców powietrznych — między innemi hamulec generała Lipkowskiego.

Muzeum kolejowe otwarte jest dla publiczności: w niedziele, święta, wtorki i czwartki.

ULGI W ZRYCZAŁTWANYM PODATKU PRZEMYSŁOWYM NA ROK 1935.

Ministerjum skarbu upoważniło na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym urzędy skarbowe do tymczasowego ograniczenia poboru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1935 w wypadku stwierdzenia znacznego spadku obrotów w r. 1935 w porównaniu z obrotem, przyjętym za podstawę obliczenia ryczałtu. Umorzenia części zryczałtowanego podatku za r. 1935 dokonują izby skarbowe (wydział skarbowy) z końcem grudnia 1935) w terminie do dnia 1 grudnia 193 r.) po prowizorycznem obliczeniu wysokości osiągniętego w r. 1935 obrotu. Umorzenie może conajmniej obejmować różnicę między wymiarem zryczałowanego podatku za r. 1935 a podatkiem, przypadającym od prowizorycznie ustalonego obrotu w tym roku.

Ulgi powyższe mogą być udzielane w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, jedynie na indywidualne podania płatników, wnoszone najpóźniej do dnia 15 lipca 1935 r.

Z Zagłębia

KOMU SIĘ NALEŻĄ PIENIĄDZE W GDAŃSKU?

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu, prosi wszystkie firmy swego okręgu, posiadające należne im z wszelkiego tytułu kwoty w Gdańsku, a których odbiór napotyka obecnie na trudności, o jaknajszybsze skomunikowanie się telefoniczne lub pisemne z izbą (Sosnowiec, ul. 3 maja 28, tel. 9 22 wewn. 8) lub ekspozytura biura izby w Radomiu (ul. Moniuszki 6-a, tel. 20-82).

—:x:—

MAGISTRAT BĘDZIŃSKI ZATRUDNIA 715 BEZROBOTNYCH.

Ostatnio magistrat będziński przyjął do pracy przy robotach miejskich 100 bezrobotnych.

Ogółem zatrudnionych jest przy robotach miejskich 715 bezrobotnych.

—o—

OTWARCIE BASENU PŁYWACKIEGO W DĄBROWIE.

W ub. niedzielę odbyło się otwarcie i oddanie do użytku publicznego basenu pływackiego na kolonji Zielona w Dąbrowie.

W pierwszym dniu z basenu korzystało około 150 osób.

—:o:—

— **Zarząd rodziny rezerwistów koła Sosnowiec - Środula** zawiadamia, iż z powodu niepewnej pogody nie odbyła się w sobotę, dnia 29 bm. wycieczka do Krakowa, do grobu ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego. Wycieczkę odłożono na niedzielę, dnia 7 lipca r. b.

Ponieważ są jeszcze miejsca przyjmuje się dalej zapisy na wymienioną wycieczkę, do czwartku dnia 4 bm. włącznie, w godz. 17—20, w lokalu Kuźnicy BBWR., Huta Katarzyna, ul. Staszica 33.

Koszta przejazdu do Krakowa i spowrotem wraz z dojazdem na Sowiniec wynoszą po 2.85 zł. od osoby. Przy zapisywaniu się należy jednocześnie wpłacić pieniądze na przejazd. Czas i miejsce odjazdu podane będzie w „Expresie Zagłębia".

— **Zarząd związku podoficerów rezerwy w Piaskach** komunikuje swym członkom i sympatykom, że tegoroczny walny zjazd delegatów OZPR. odbędzie się w Warszawie w dniach 7 i 8 lipca.

W związku z tem zgłoszania składać należy do dnia 5 bm. w sekretarjacie koła p. J. Samolewicz. Koszty przejazdu w obie strony wynoszą zł. 9.50.

— **Czyj zegarek?** W wydziale śledczym w Sosnowcu znajduje się damski złoty zegarek z bransoletką, pochodzący niewątpliwie z kradzieży. Zegarek ten można oglądać w wymienionym urzędzie.

— **Złodziej schwytany na gorącym uczynku.** Onegdaj w czasie usiłowanego włamania do jednego z mieszkań w Dąbrowie schwytany został znany złodziej Bolesław Pierzchała z Dąbrowy.

Niefortunnego złodzieja przekazano władzom sądowym.

— **Pechowy kupiec.** P. Wacław Mironowicz, lat 37 (Dąbrowa, ul. Kopernika 12-a), jest pechowym kupcem. Ilekroć coś kupi, ma potem kłopoty.

Ostatnio M. nabył okazyjnie rewolwer, lecz i ten akurat był skradziony na kop. „Wiktorja".

Z powodu owego „okazyjnego" kupna, p. Mironowicz stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o paserstwo.

Pechowiec dostał 6 miesięcy kozy z zawieszeniem na trzy lata.

— **Frywolna ślązaczka.** 28-letnia Marja Sikora, mieszkanka Szopienic (Piłsudskiego 4), doprowadzona do aresztu miejskiego w Sosnowcu z wyroku sądu grodzkiego, obrzuciła policjanta stekiem nieprzyzwoitych epitetów.

Frywolną ślązaczkę skazał wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu na miesiąc aresztu.

Czy dojdzie w Zagłębiu do wspólnego frontu związków zawodowych

Doniosłe posunięcia — Wspólny front robotniczy — Z.Z.Z. a wybory

W dniu 29 czerwca odbyła się w Sosnowcu w lokalu Z. Z. Z. nadzwyczajna konferencja delegatów wszystkich oddziałów Z. Z. Z. i zakładów pracy Zagłębia Dąbrowskiego.

Na konferencji tej generalny sekretarz związku górników **poseł Kapuściński** wygłosił obszerny referat na temat „Postulaty ZZZ.-u wobec sytuacji gospodarczej w ciężkim przemyśle górniczym i metalurgicznym".

W marcu br. śląska rada okręgowa ZZZ.-u uchwaliła (o czem swojego czasu pisaliśmy) szereg postulatów dotyczących żądań klasy pracującej w dziedzinie gospodarczo - społecznej polityki. Równocześnie Z. Z. Z. postanowił się zwrócić do innych organizacyj zawodowych, a mianowicie do Z. Z. P. i do związków zawodowych P. P. S., celem stworzenia jednolitego frontu dla zrealizowania żądań robotników. Po długotrwałych rokowaniach z przedstawicielami tych organizacyj zawodowych, komisja międzyzwiązkowa zgodziła się na propozycję ZZZ.-u

Na wspólnej konferencji radcowie zakładowi wszystkich 3-ch organizacyj z całego Śląska uchwalili jednogłośnie przedstawiony im przez referentów: Kapuścińskiego (ZZZ.), Kota (Z. Z. P.) i Stańczyka (CZG.) rezolucje, w których domagają się:

Przebudowy form organizacyjnych przemysłu węglowego i metalurgicznego. Rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego. Rozpoczęcia większych inwestycyjnych robót publicznych i skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie bez zmniejszenia obecnych zarobków.

Obszernie opracowany i umotywowany program ten zostanie przedstawiony przez przedstawicieli 3-ch organizacyj zawodowych miarodajnym władzom i związkom przemysłowców. Kongres radców zakładowych równocześnie uchwalił udzielenia pełnomocnictwa głównym zarządom ZZZ.-u, Z. Z. P. i C. Z. G. do dalszych kroków i **nawet do przygotowania ogólnego strajku, o ile rokowania na temat zrealizowania powyższych postulatów do 1 sierpnia nie doprowadziłyby do skutku.**

Referując znaczenie tej uchwały śląskiego kongresu radców zakładowych, poseł Kapuściński wskazywał na konieczność rozszerzenia tego wspólnego frontu także na teren Zagłębia Dąbrowskiego i krakowskiego.

Po obszernej dyskusji uchwalony został jednocześnie następujący wniosek:

Konferencja przedstawicieli wszystkich oddziałów ZZZ. górnictwa i hutnictwa Zagłębia Dąbrowskiego solidaryzuje się w całej pełni z uchwałami kongresu radców zakładowych w Katowicach i wzywa wszystkie 3 organizacje (Z. Z. Z., Z. Z. P. i C. Z. G.) do zwołania w najbliższym czasie analogicznego kongresu przedstawicieli wszystkich oddziałów tych stronnictw związkowych z terenu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu.

Porozumienie międzyzwiązkowe, osiągnięte na Śląsku powinno także w Zagłębiu Dąbrowskiem doprowadzić do współpracy w interesie gospodarczych żądań klasy pracującej.

Następnie konferencja sosnowiecka jednogłośnie przyznała słuszność zajmowanemu przez Z. Z. Z. stanowisku wobec ordynacji wyborczej, oczekując karnie dalszych wskazówek z centralnego wydziału.

Z posiedzenia komisji kulturalno - oświatowej rady powiatowej w Będzinie

Odbyło się posiedzenie komisji kulturalno - oświatowej rady powiatowej w Będzinie.

Między innemi omawiana była sprawa utworzenia dokształcających wieczorowych kursów dla młodzieży, która usunięta została ze szkół powszechnych naskutek przekroczenia wieku szkolnego, tj 14 lat.

W Zagłębiu w szkołach powszechnych wskutek braku miejsc rozporządzenie o wieku szkolnym jest rygorystycznie wykonywane i wiele dzieci usuniętych zostało ze szkół. Ogółem w powiecie będzińskim jest takich dzieci około 2000.

Jest to prawdziwa tragedja, gdyż od dzieci tych przy zgłaszaniu się do terminu żądają świadectwa ukończenia szkoły powszechnej, którego nie posiadają w większości nie z własnej winy.

Postanowiono więc z nowym rokiem szkolnym urządzić dwa takie kursy dla dzieci z terenu gmin wiejskich. Koszt tych kursów obliczono na około 2000 zł.

Jednocześnie uchwalono rozpowszechniać w świetlicach rady powiatowej radjo - odbiorniki, przyczem 2 radjo - odbiorniki wydział powiatowy ofiaruje świetlicom za najlepsze wyniki pracy. Pozatem ruchliwe świetlice otrzymywać będą pewne subwencje.

Do konkursu dobrego czytania organizowanego przez komisję kulturalno - oświatową rady powiatowej stanęło 7 zespołów świetlic, a mianowicie: Gołonóg - Dziewiąty, Żychcice, Kamyce, Bobrowniki, Bobrek, Upadowa i Bór. Wszystkie te świetlice otrzymały dyplomy, a pięć zespołów, które uzyskały w konkursie dobrego czytania najlepsze wyniki, jako nagrodę otrzymało książki.

Piorun zabił dwie osoby w Sułoszowej

W ub. piątek wieczorem podczas burzy piorun zabił dwie osoby zajęte na polach w Sułoszowej przy kopaniu koniczyny, **Jakóba Szewczyka i Piotra Szewczyka w Sułoszowej.**

Jakób Szewczyk, wdowiec, pozostawił 6-ro drobnych dzieci.

Kura pod... spódnicą

JAK KOKOSZKA ZDRADZIŁA ZŁODZIEJKĘ.

Komiczne zdarzenie miało miejsce w Czeladzi przy ul. Niwa nr. 12. Na mieszkankę tego domu Ewę Kwiatkowską padło podejrzenie, iż nabyła skradzioną... kurę. Kwiatkowską oskarżono o paserstwo i delegowano policjantów, dla przeprowadzenia rewizji.

Na widok posterunkowych, K. ukryła kurę pod spódnicą. Rewizja nie dała rezultatu, policjanci zdecydowali się odejść z niczem, gdy nagle coś zatrzepotało pod sukniami Kwiatkowskiej i rozległo się wesołe gdakanie.

Kokoszka, niezadowolona z kryjówki, wyfrunęła spod spódnicy, dając dowód winy paserki.

Wesoła historja z kradzioną kurą była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał Kwiatkowską na 6 miesięcy więzienia i karę zawiesił.

ABSOLWENCI PAŃSTWOWEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ I HUTNICZEJ W DĄBROWIE.

W ubiegłym roku szkolnym ukończyli państwową szkołę górniczą i hutniczą w Dąbrowie i otrzymali dyplomy techników uczniowie.

Wydział górniczy: Alfred Adamus, Zdzisław Bień, Mieczysław Bijak, Jan Cedro, Andrzej Chmielewski, Mieczysław Danecki, Fryderyk Gęgotek, Juljan Gołębski, Aleksander Juszczyk, Sławomir Kapuścik, Karol Kochsöfer, Henryk Kołodziej, Antoni Kułach, Edward Lis, Sylwester Lis, Józef Łojewski, Antoni Łaszczyk, Stefan Marchewka, Wacław Morawiec, Ludwik Niemczyk, Ernest Niemiec, Józef Pawelec, Zygmunt Pawłowski, Jan Piątkowski, Franciszek Pietrzyk, Tadeusz Piskorz, Władysław Pniak, Piotr Sosnowski, Emanuel Szkocny, Władysław Szotek, Edmund Tajchman, Bolesław Turlej, Józef Urszulski, Józef Wacławczyk, Zenon Wawrzak, Stanisław Wiewióra, Czesław Wójcik, Juljan Zasada, Edward Zieleniec, Józef Zięba, Roman Ziółkowski.

Wydział mierniczy: Kazimierz Cebo, Stanisław Czubasiewicz, Stanisław Domagała, Werner Faber, Zelisław Frankiewicz, Zbigniew Goszcz, Józef Jamroz, Leon Jeżewski, Czesław Kaczmarzyk, Władysław Kowal, Stanisław Łakomski, Tadeusz Mańka, Kazimierz Najderski, Mieczysław Szcześniak, Roman Wasilewski, Hieronim Wiśniewski, Mieczysław Zieliński, Franciszek Zyguła.

Wydział el. - mechaniczny: Zygmunt Bąkiewicz, August Boruszewski, Stefan Błach, Longin Chrzeszczyk, Franciszek Dominik, Tadeusz Fidura, Teodor Fiołka, Edward Gawron, Jerzy Gieszczykiewicz, Henryk Górski, Konrad Imielski, Czesław Jędrzejczyk, Włodzimierz Kafer, Edward Kawoń, Jerzy Konieczny, Witold Kowal- Henryk Machejek, Józef Majewski, Stefan Manzuł, Kazimierz Maszczyk, Jan czewski, Zenon Kuś, Jerzy Kruszewski, Nejdthardt, Henryk Opatowicz, Kazimierz Popiołek, Zenon Śmigielski, Józef Szewczyk, Euzebjusz Słomka, Władysław Sitek, Jan Sojka, Zdzisław Turliński, Marjan Urban, Aleksander Wyka, Zygmunt Wolski, Tomasz Wąsek.

Skrzynka do listów

Szanowna Redakcjo!

W numerze 145 bardzo poczytnego „Expresu Zagłębia“ ukazała się notatka p. n. „Nowa kopalnia w Wymysłowie“, która wymaga sprostowania wobec nieścisłości w treści, o co niniejszem najuprzejmiej proszę Szanowną Redakcję, a zatem:

1) prawdą jest, że był u mnie miedzy innymi reflektantami, inżynier Danielewicz i spisaliśmy projekt umowy, lecz p. D. zaraz potem wyjechał, a nazajutrz jego zastępca także wyjechał, a i zastępcą zastępcy — także wyjechał, narażając mnie w dniu 27 maja na przykre rozczarowanie i stratę.

2) Prawdą jest, że koncesje „Wymysłów I i II“ posiadają węgiel gazowy.

3) Nieprawdą jest, że inż. Danielewicz rozpoczął już budowę szybów, przy których znalazło zatrudnienie kilkunastu górników. Dotychczas p. D. jeszcze się u mnie nie pokazał, pomimo, że jest w Zagłębiu.

Kopalnia „Jagódka“ w tej chwili jest zrównana z ziemią. Za żadne konsekwencje z oświadczenia p. Danielewicza nie odpowiadam.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

C. Neugebauer - Ostachiewicz.

Z Zawiercia

(z) **Coś się psuje w Związku rezerwistów.** W tych dniach władze w miejscowym kole związku rezerwistów objął zarząd komisaryczny z mecenasem J. Kaźmińskim na czele, mianowany przez zarząd V okręgu w Krakowie na wniosek zarządu powiatowego. Tem samem zarząd koła z prezesem p. Władysławem Wójcikiem, wybrany przed paru tygodniami na walnem zebraniu został rozwiązany, a nawet niektórzy członkowie rozwiązanego zarządu zostali całkowicie wykluczeni ze związku. Zaznaczyć należy, że p. Władysław Wójcik jest jednym z nieliecznych założycieli koła rezerwistów i był bardzo czynnym członkiem koła, a ostatnio zaś niemałe zasługi położył dla budującego się domu rezerwisty. Prócz pozbawienia go mandatu prezesa został on również ze związku wykluczony. Motywy wykluczenia p. Wójcika są zbyt ogólnikowe. Sprawa ta wśród zrzeszonych rezerwistów wywołała duże wrażenie.

DZIWNY

Było już dobrze po północy, gdy mocno podgazowany pan Adam Kamiński zbliżył się do stojącej dorożki i zapytał drzemiącego konia:

— Przepraszam pana, panie salata, czy daleko stąd do Pogoni?

Koń nic nie odpowiedział.

— Fe, niegrzeczny pan jesteś — rzekł pan Adam. — Nie chcesz pan odpowiadać, to nietrza! Zapytam innego. Dzień dobry panu, panie koń! — zwrócił się pan Adam do dorożkarza.

Dorożkarz poruszył się niespokojnie na koźle.

— Panie koń? — powtórzył.

— To mówi pan do tamtego!

— Właśnie z nim mówiłem. Ale to ja kiś głupi dzieliworek, nic nie odpowiada. Pijany, czy co?

— Musi pijany.

— Pan Adam pokiwał smętnie głową.

— Oj chleją ludziska, chleją! Jak te świnie. I piwonje i koniaki. A przecie nie raz im mówię: Nie chlajcie, choroby, alkohol to trucizna Jak pić, to wódeczkę, panowie! Dobrze mówię panie koń?

Dorożkarz ziewnął.

— No widzisz pan! — ciągnął pan Adam. — A daleko stąd na Pogoń?

— Spory kawał. Ale za dwa złocisze podwiozę jegomościa.

— Dwa złocisze? Za te drynde połamaną?

— Nie za drynde! Za kobyłkę moją. To panienka jeszcze panie szanowny.

— Naprawdę panienka?

— Jak pragnę zdrowia.

— No to jadziem.

Dorożka ruszyła. Przez drogę pan Adam rozmyślił się jednak i gdy przybyli na Pogoń nie chciał więcej zapłacić niż pół złotego.

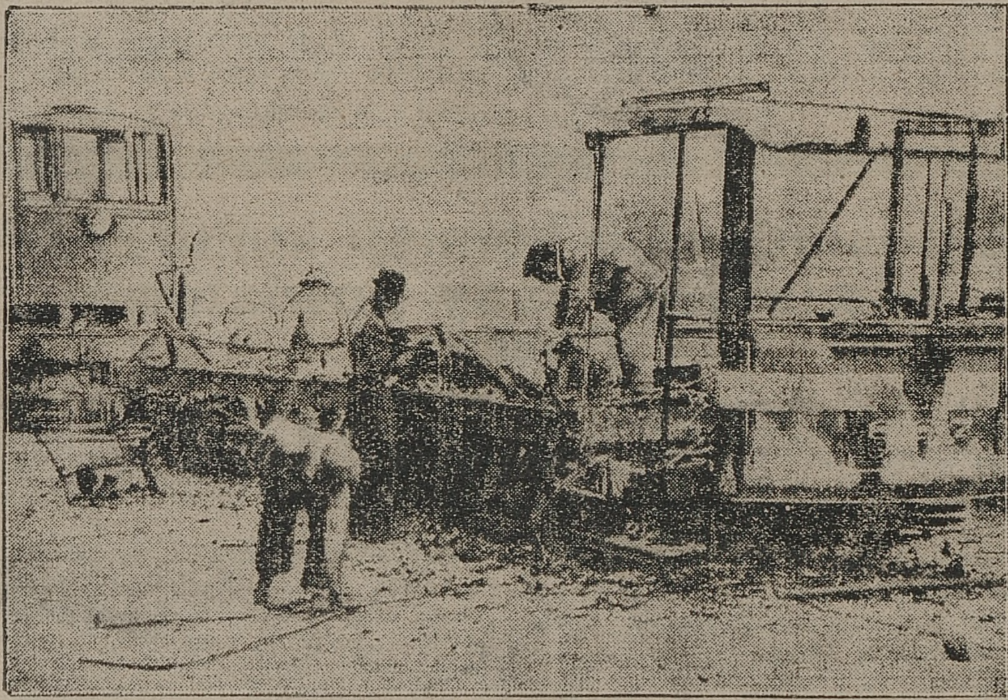
Do sądu pan Adam przybył znowu pod dobrą datą.

— Panie sędzio! — mówił. — Póki żyję, jeszczem takiej dryndy nie widział. Bo dorożkarz ciągnął, a koń siedział na koźle i ludzkiem głosem gadał. I wogóle to nie był koń, tylko niezamężna kobyłka.

A ten dryndziarz, to też był jakiś dziwny. Cztery nogi miał i ogonem ciągle machał. A o należność to się ten koń upominał. No to co miałem robić? Koniowi płacić, czy jak? Takiem sposobem na wszelki przypadek tylko pół złotego zapłaciłem. A resztę to tera mogę dopłacić!

W tym stanie rzeczy sąd grodzki ogłosił wyrok uniewinniający.

DZIKIE STRAJKI W AMERYCE.



W niektórych miejscowościach Ameryki doszło ostatnio do dzikich strajków. Na zdjęciu tramwaje, podpalone i zdemolowane przez wzburzonych robotników.

Z Olkusza

(ol) **Święcenie pól.** W drugi dzień świąt na terenie całego pow. olkuskiego odbyły się święcenia pól przy udziale licznych rzesz ludności wiejskiej.

(ol) **Zjazd w Łobzowe.** W ub. niedzielę odbył się w Łobzowie zjazd delegatów stronnictwa ludowego, na który przybyło około 50 delegatów z całego powiatu olkuskiego.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Wolbromiu, uczestnicy zjazdu i zaproszeni goście wysłuchali na rynku wolbromskim przemówień: prezesa stronnictwa St. Mirka z Zagórowej i adw. Kańskiego z Olkusza. W Łobzowie, dokąd uczestnicy udali się pochodem z orkiestrą na czele, odbyły się obrady, gdzie m. in. zapadła uchwała wydelegowania na kongres do Warszawy w dn. 12 bm. pp. Kańskiego i Mirka.

(ol) **Sprawa wójta z Pilicy przeciwko ks. prob. Pasierbińskiemu.** Ze strony zainteresowanej proszono nas o podanie do wiadomości, że wyrok sądu grodzkiego w Pilicy, skazujący ks. Pasierbińskiego na dwa tygodnie aresztu i 100 zł. grzywny (z zawieszeniem kary aresztu na dwa lata) ogłoszony w „Expresie“ w dn. 28 ub. m. nie jest prawomocny.

(ol) **Pożar.** W ub. sobotę spłonął dom i stodoła Jana Korka w Sąspowie koło Ojcowa.

—o—

Rzeka na dnie morza

Międzynarodowe towarzystwo komunikacji radjowej i kablowej, które utrzymuje i czuwa nad całością kabli podmorskich rozsyła specjalne statki dla inspekcji i naprawy tych kabli. Pod opieką towarzystwa znajduje się 158.330 mil kabli podmorskich. Przy sprawdzaniu i badaniu kabli na dnie morza, dokonywane są często kroć przypadkowe odkrycia, dotyczące prądów morskich i skarbów dna morskiego. Przeciętnie dokonywuje się 2.000 sondowań rocznie, które dają obfity materjał naukowy. W ten sposób np. dowiedziano się o istnieniu wielu podoceanicznych łańcuchów górskich, o wzniesieniach i przepaściach dna morskiego itp. Ostatnio podczas jednego z sondowań inspekcyjnych odkryto bardzo wielką rzekę podmorską, wlewającą swe wody do morza Śródziemnego o 10 mil od brzegu, na olbrzymiej głębokości.



187.

XV.

Wiatr ustał zupełnie, księżyc wypływał na sklepienie niebios, a chociaż co chwilę zasłaniały go obłoki, ciemności jednak były już nie tak gęste. W chwili, gdy Lartigues przywiązał łódkę do krzaka, który do połowy wystawał po nad wodą, ze stromego brzegu dał się słyszeć szelest trawy i gałęzi, ale tak cichy, że nikt go z trzech podróżnych nie dosłyszał. Ktoś ześlizgał się, jak żmija, po trawie rosnącej na brzegu. — Dwie ręce bardzo ostrożnie odgarnęły gałązki krzaku. Czyjaś głowa nachyliła się ku kanałowi i dwoje dziwnych oczu jakby kocich zaświeciło w ciemności. Pani Rosier przyszła już do siebie po omdleniu, ale przemarzła i czuła się potłuczoną; gdy jednak usłyszała plusk wioseł, instynkt śledczy się w niej obudził i zapominając o sobie, zajęła się tem tylko, co się działo tuż przy niej. Widziała łódkę, którą kierował Lartigues. Przeczucie powiedziało jej że zobaczy ludzi, którzy się jej wywinęli w tejże chwili, gdy była pewna, że ich pochwyci.

Kiedy łódka zatrzymała się tuż przed nią, Aime Joubert ledwie powstrzymać zdołała krzyk — wyrywający się z jej drżących ust.

— Tylko prędko — Jose Golano. Chciałbym jutro pojechać zrana pierwszym pociągiem.

— Słucham cię — odpowiedział Lartigues.

Usłyszawszy te słowa, Aime Joubert poczuła, że krew jej ścina się w żyłach. Wątpić było niepodobna. Poznała głos.

— Po pierwsze i przedewszystkiem pan hrabia pyta się, czy chcesz przysiądz, że nigdy nie wyjawisz hrabiemu Iwanowi tajemnicy śmierci jego matki.

— Przysięgam! a zresztą dla wszystkich i dla sędziów, którzy mnie skazali na śmierć, tylko ja jestem winien. Trzeba wyjechać z Paryża najpóźniej za trzy dni.

— To niepodobna.

— Dlaczego?

— Mam bardzo ważne interesa, których nie mogę porzucić.

— Jak długo będziesz potrzebował pozostać jeszcze w Paryżu?

— Przynajmniej miesiąc.

— A jeśli tymczasem pochwyci cię policja?

— Ha! tem gorzej dla mnie! — Ja ryzykuję wszystko dla wszystkiego. Zarobek może być tak ogromny, że się wcale nie waham.

— Dobrze, ale jak skończysz swe interesa?

— Wtenczas będę służył twemu panu.

— Mój pan wyznaczył ci trzy dni, bo zdaje mu się, że to będzie dla ciebie dość czasu do wykonania jego projektu. Ty chcesz tę rzecz odłożyć na miesiąc, niech i tak będzie, ale ażeby to już przed miesiącem było wykonane.

— O co chodzi?

— Hrabia Iwan Kurawiew powinien przestać być niebezpiecznym.

— Ile twój pan płaci za jego śmierć?

— Dwieście tysięcy franków.

Pani Joubert zimny pot wystąpił na czoło.

— A ja tu sama jestem! — pomyślała — poraniona, bezsilna! Szatan jakiś mnie prześladuje, ale zbrodniarze mówić jeszcze będą, może się dowiem przynajmniej, gdzie mają swoją norę.

— E! — odpowiedział Lartigues — także chcesz, ażebym się wziął do tego młodego człowieka, kiedy go ma w swej opiece prefektura. Nieostrożna próba może nas zgubić.

— Ja to rozumiem, ale kiedy się kto chce pozbyć wroga, są na to przecież inne sposoby, jak sztylet i trucizna, są rozmaite jeszcze fatalne wypadki, nieszczęśliwe spadnięcie z konia, pojedynek ze zręcznym przeciwnikiem.

— Pomyślę o tem: zgoda!

Wysłaniec wyjął z kieszeni pugilares, a z niego jakiś papier, który podał następnie Lartiguesowi.

— Oto macie przekaz na Rotszylda sto tysięcy franków — rzekł. — Drugą połowę otrzymacie po przyjeździe do Madrytu.

Aime Joubert zadrżała z radości.

— Mam ich w ręku — pomyślała — Idźcie po pieniądze do Rotszylda a już ja tam będę.

Jakkolwiek pani Rosier ledwie się poruszyła, już jednak przez to kamyczek oderwał się od brzegu i wpadł do wody. Agentka usłyszała to i zadrżała teraz całem ciałem. Verdier, zdziwiony tem niespodziewanem pluśnięciem, jął się przysłuchiwać. Pani Rosier zrozumiała, że ją znajdą i chciała wstać, ażeby uciec.

Tu ktoś jest — rzekł Verdier głucho — ktoś nas podsłuchuje.

— Napewno pan to wiesz? — zapytał Golano.

— Cicho — nakazał Lartigues.

d. c. n.

Najdyskretniejsza kobieta

Rozalja Rosenberg, wieloletnia sekretarka byłego brytyjskiego premjera, Macdonalda, stanowi żywe zaprzeczenie kobiecej gadatliwości.

Naogół przyjęte jest uważać, że gadatliwość i plotkarswto leży w naturze kobiety i że nie może się ona wyzbyć tych dwuch przywar.

Poczynając od 1934 roku, Rozalja Rosenberg pełniła funkcje osobistej sekretarki wielkiego polityka angielskiego i nieraz była wypróbowywana przez Macdonalda, który powierzał jej najpoważniejsze tajemnice państwowe, nie zawodząc się na niej ani razu.

Obecnie, gdy Macdonald wycofał się z rządu, sekretarka jego pełni w dalszym ciągu swe funkcje, obecnie już przy eks-premjerze rządu angielskiego.

—o—

Szkoła dla żebraków

W Brnie Morawskiem policja wpadła na ślad znakomicie zorganizowanej szkoły dla żebraków. W szkole tej wykładano szereg przedmiotów, a przedewszystkiem uczono rozmaitych sposobów udawania różnego rodzaju kalectw. Uczniowie uczyli się również tekstów „poruszających serca“ błagań o jałmużnę. Szkoła liczyła 14 uczniów, oraz 2 nauczycieli, którzy tytułem opłaty szkolnej pobierali od uczniów połowę ich zarobków, uzyskanych z jałmużny.

—o—

Wiadomości radjowe

RADJO A PRASA.

Jeśli weźmiemy pierwsze lata rozwoju radja, stosunek między radjem a prasą kształtuje się pod znakiem nieufności.

Ten stan rzeczy z biegiem czasu zamiast nabierać form ostrzejszego konfliktu, uległ stopniowo poprawie, która nagle zamieniła się w przyjaźń. Oba obozy znalazły wspólną platformę i zamiast wroga prasa zaczęła widzieć w radjofonji sprzymierzeńca. Oto obliczono, że w epoce błyskawicznego rozwoju radja liczba czytelników pism nietylko nie zmniejszyła się, ale powiększyła się znacznie. Statystyki takie przeprowadzili wydawcy większych dzienników angielskich, francuskich i amerykańskich. Tak więc np. nakłady „Timesa“, „Le Journal“, „New York Herald“, wzrosły w ostatnim 10-leciu o kilka set tysięcy egzemplarzy. Jeśli się porówna, że równocześnie w krajach pism wzrastały cyfry abonamentów radja, porównanie stanie się przekonywujące.

Radjo wyprzedzając nieraz prasę szybkością informacyj, wzbudza zainteresowanie publiczności. Jeśli miało miejsce wielkie wydarzenie, mogące wstrząsnąć opinją publiczną, jeśli wydarzenie to podane zostało do wiadomości przez radjo, to dodatki nadzwyczajne dzienników były bardziej rozchwytywane, aniżeli w czasach, kiedy radja nie znano.

Słuchacz radjowy przyzwyczajony rano do otrzymywania z głośnika kilku informacyj dziennikarskich, przyzwyczaja się do nich i normalną koleją rzeczy pragnie ich coraz więcej. To skłania go do kupowania porannego dziennika, gdzie znajdzie on obszerniejsze wiadomości i gdzie znajdzie krytyczne ich wyjaśnienie.

Kolumbja — kraj platyny, szmaragdów i kawy

Do rzędu państw, mających w Polsce swych pełnomocnych przedstawicieli dyplomatycznych, przybyła w tych dniach Republika Kolumbijska (La Republica de Colombia).

Kolumbja leży na skrajnym północo-zachodzie lądu Południowej Ameryki, ograniczona z północy morzem Karybskiem, ze wschodu — Wenezuelą, z południa — Brazylją i Peru, z południowo - zachodu — Ekwadorem, z zachodu Pacyfikiem i z północo-zachodu — kanałem Panamskim. Ogółem Kolumbja ma 1.201.520 km² i zajmuje trzecie co do obszaru miejsce w Ameryce Południowej a siedemnaste w świecie.

Ludność Kolumbji obliczona jest na 8 miljonów mieszkańców i składa się głównie z metysów (40 proc.), oraz murzynów i mulatów (35 proc.), resztę stanowią biali (10 proc.) i indjanie (ok. 158 tys.). Biali są prawie wyłącznie pochodzenia hiszpańskiego, metysi mieszańcy krwi hiszpańskiej i indyjskiej. Z pośród indjan Kolumbji połowa żyje jeszcze dziko, głównie w dorzeczu Amazonki i Orinoco. Językiem oficjalnym jest hiszpański, przechowany tu w najczystszej formie.

Kolumbja, mimo iż otrzymała nazwę od odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba, odkryta została przed dotarciem jego do jej brzegów (w r. 1502) przez Alonzo de Ojeda (w r. 1499). Największą potęgę polityczną w tym kraju miały wówczas ludy Czibcza, które wkrótce zostały podbite przez wojowniczych przedstawicieli korony hiszpańskiej. W r. 1547 część obecnej Kolumbji otrzymała nazwę Nowej Granady, która się utrzymała aż do uzyskania przez ten kraj całkowitej niepodległości. W r. 1563 Nowa Granada weszła w skład wice-królestwa Peru, a w r. 1751 utworzyła sama wice-królestwo, do którego zostały włączone Wenezuela i Ekwador. Olbrzymie podatki i nadużycia władz hiszpańskich, bogacących się kosztem ludności Kolumbji, wywołały rewolucję przeciw Hiszpanji, i od r. 1811 do r. 1821 trwały krwawe walki z Hiszpanami, w czasie których Nowa Granada, Wenezuela i Ekwador połączyły się wspólnie pod nazwą Kolumbji. W r. 1813 ogłoszono niepodległość, a 17 grudnia 1819 r. bohater narodowy, Szymon Bolivar proklamował republikę „Wielkiej Kolumbji“, do której, prócz Wenezueli i Ekwadoru, weszła też Panama. Po śmierci Bolivara (r. 1830) Wenezuela i Ekwador odseparowały się od Wielkiej Kolumbji i w r. 1831 ukonstytuowała się ponownie rapublika Nowej Granady, obejmawszy ziemie dzisiejszej Kolumbji i Panamy. W r. 1858 Nowa Granada rozpadła się na osiem państewek federacyjnych pod wspólną nazwą Konfederacji Granady.

Nazwę Kolumbji otrzymały te państewka dopiero w r. 1863, a jedność państwowa republiki została uchwalona na mocy nowej konstytucji z r. 1886.

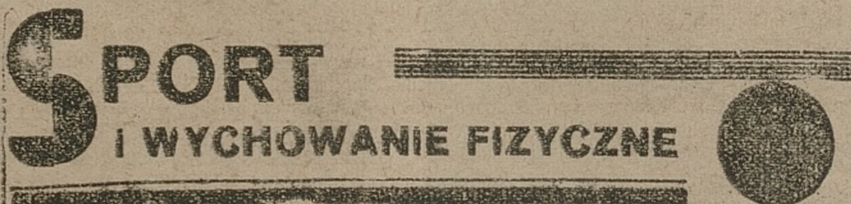
Panama, która w r. 1831 weszła w skład późniejszej republiki Kolumbji, w r. 1856 odseperowała się od niej, po kilku latach ponownie weszła w jej skład, a w roku 1903, w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonemi, ogłosiła niepodległość. Kwestja Panamska była przez długie lata przyczyną nieporozumień pomiędzy Kolumbją a Stanami, zakończonych dopiero traktatem w r. 1922, na mocy którego Kolumbja, wzamian za zrzeczenie się pretensyj do Panamy, otrzymała od Stanów 50 milj dolarów odszkodowania.

Kolumbja słynie głównie ze swojej kawy i szmaragdów. Po Brazylji Kolumbja jest największym producentem kawy łagodnego smaku (ok. 10 proc. produkcji światowej). Głównym jej odbiorcą (przeszło 80 proc. produkcji) są Stany Zjednoczone. Eksploatacja kopalń szmaragdowych jest monopolem państwowym, bądź odbywa się pod nadzorem państwowym. Eksport szmaragdów jest pod ścisłą kontrolą, i wywozi się tylko najlepsze kamienie. Szmaragdy kolumbijskie są najtwardsze na świecie.

Z innych bogactw Kolumbji należy wymienić: złoto, srebro, platynę (ok. połowy produkcji światowej), następnie miedź, żelazo, naftę, rtęć, cynę, ołów, asfalt, węgiel, sól kuchenną, siarkę i t. d.

Głównemi przedmiotami wywozu z Kolumbji są: kawa, nafta, złoto, platyna, szmaragdy, skóry i banany (rocznie ok. 200 tys. tonn bananów), głównemi przedmiotami wwozu są: towary włókiennicze, artykuły spożywcze (mąka, tłuszcze, cukier, ryż, kartofle), metale i maszyny.

M. D.



C.K.S. — R.K.S. (Radom)

Pierwsze spotkanie CKS. z RKS. Radom o mistrzostwo okręgu kieleckiego zapowiada się ciekawie. Poczynione są starania, celem odpowiedniego przyjęcia gości radomskich oraz przygotowanie im wygodnej kwatery. Drużyna RKS. przyjeżdża do Czeladzi w sobotę, ażeby mogła do meczu wypocząć. Zarząd CKS. zwrócił się z interwencją do magistratu m. Czeladzi o postawienie ławek na nowowybudowanych trybunach. Magistrat polecił wykonać ławki i wstawić je do soboty. Boisko projektuje się ogrodzić balustradami.

Dla urozmaicenia niedzielnych zawodów postanowiono w czasie przerwy urządzić bieg na 1500 mtr. dla zawodników B. i C. klasy ze wszystkich organizacyj i stowarzyszeń.

W biegu tym, mającym charakter propagandowy mogą brać również udział i zawodnicy niestowarzyszeni.

Start zawodników A. klasowych spowodu mistrzostw Polski jest zabroniony. Przewidziane są nagrody. Wpisowe wynosi 30 gr. Zgłoszenia należy kierować do 4 bm. pod adresem: CKS. p. H. Segno, Czeladź, koł. „Saturn“.

Mecz ten odbędzie się w dniu 7 bm.

Mistrzostwa lekkoatletyczne
Sokolstwa polskiego

Dwudniowe mistrzostwa lekkoatletyczne związku sokolstwa polskiego odbyły się w Krakowie w ramach zjazdu sokołów na stadjonie Cracovi z udziałem około 400 zawodników z całej Polski. Wyniki techniczne:

Konkurencje kobiece: Bieg 60 m. Pawłowska (Pruszków) 8.8 sek.; 100 m. Loskówna (Zgoda) Śląsk 14.4 sek.; 200 m. Loskówna (Zgoda) 30.1 sek.; rzut kulą — Twardówna (Zakopane) 9.55 m.; dysk — Twardówna (Zakopane) 26.13 m.; skok wzwyż — Wiśniewska (Grudządz) 4.50 m.

Konkurencje męskie: 100 m. Szymański (Leszno) 24 sek.; 800 m. Jaworek (Czeladź) 2:06.5, 1500 m. Kąkol (Krywald) 4:23.5 min.; 5.000 m. Berthold (Bydgoszcz) 17.22 min.; sztafeta 4x100 m. Poznań 45.46 m.; dysk Praski (Siemianowice) 13.5; młot Więckowski (Bydgoszcz) 40.31; rzut granatem Paljon (Siemianowice) 64.18; rzut oszczepem: Mucha (Czeladź); skok wdal Szymański (Leszno) 6.63; skok wzwyż Drzyciński (Bydgoszcz) 1.60; skok o tyczce Paljon (Siemianowice) 3.30; w pięcioboju lekkoatletycznym zwyciężył Dyka (Krywald) 3.088.87 pkt., 2) Glania (Krywald) 2.724.99 pkt.

ZLOT ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ W KATOWICACH.

W Katowicach odbył się zlot robotniczych klubów sportowych z całej Polski, przyczem odbyło się szereg imprez sportowych.

W piłkarskim turnieju błyskawicznym zwyciężył RKS. Wielkie Hajduki.

W pierwszych spotkaniach RKS. Wielkie Hajduki pokonał RKS. Zagłębie z Dąbrowy w stosunku 4:2. RKS. Gołonóg pokonał I RKS. Katowice 5:0.

W ćwierćfinałach: Siła (Kraków) pokonała RKS. Gołonóg 4:0.

150 ZAWODNIKÓW ZGŁOSZONYCH DO MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI.

W ostatnim dniu zgłoszeń (30 bm.) do 16-ych lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które odbędą się w Białymstoku 6 i 7 lipca. wpłynęły zgłoszenia Tilgnera (Sokół Leszno), Legji (Warszawa), Polonji (Warszawa), Warszawianki. WKS. Śmigły z Wilna, AZS-u z Wilna, Polonji z Bydgoszczy, KS. Widzewa z Łodzi i PKS. z Wilna.

Ogółem zgłoszono 150 zawodników z olimpijczykami i rekordzistami Polski na czele. Do 100 m. zgłoszono 23 zawodników, do 200 — 24, do 400 — 13, do 800 — 21, do 1500 — 17, do 3000 z przeszkodami 13, do 5000 — 14, do 10.000 — 7, z płotkami — 8, 400 z płotkami — 10, 4x100 — 9 drużyn, 4x400 — 9 drużyn, do kuli 11, dysku 16, oszczepu 7, młota 7, do skoku wdal 17, wzwyż 12, o tyczce 10 i do trójskoku 17.

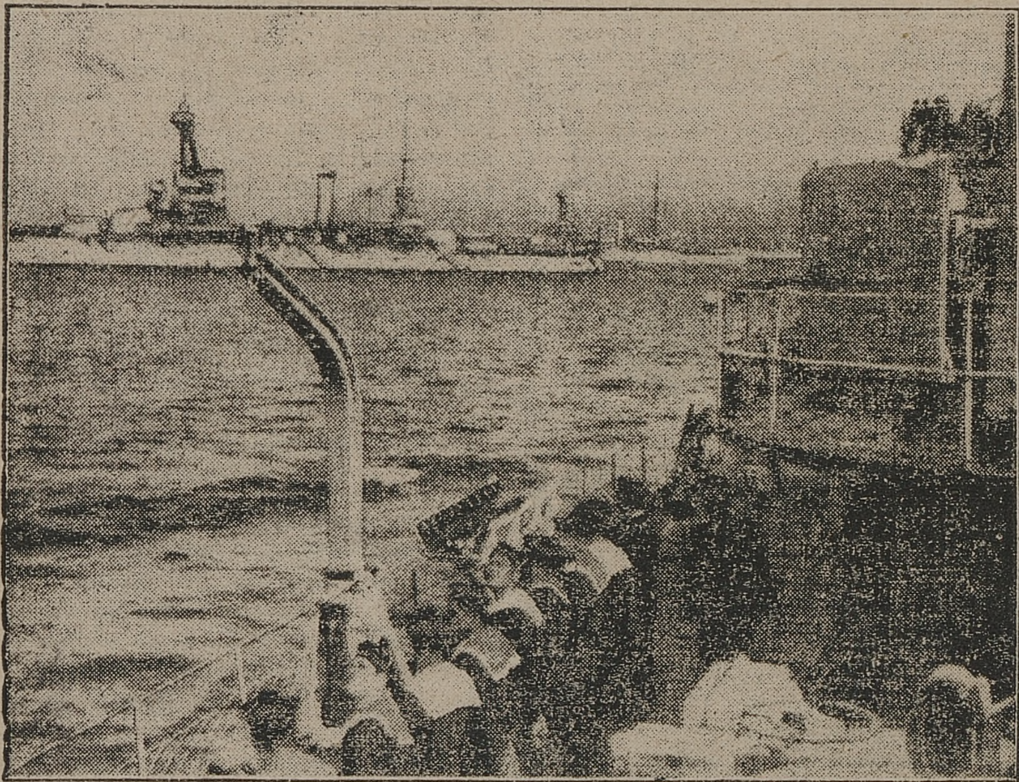
SZWECJA — NIEMCY 3:1 (1:0).

Od pierwszego meczu międzypaństwowego ze Szwedami w dniu 18 czerwca 1911 r. w Sztokholmie, który zakończył się zwycięstwem reprezentacji niemieckiej 4:2 Niemcy już ani razu nie mieli szczęścia na gruncie szwedzkim i we wszystkich następnych 12-tu spotkaniach zostali pobici. Również niedzielny mecz zakończył się porażką Niemiec w stosunku 1:3 (1:0).

Kronika

× **Piłka nożna w podokręgu częstochowskim.** Mistrz. kl. B: IV Stow. Młodzieży Polskiej — Orlę 3:3 (3:3). Brygada II — Skra II 2:1 (2:0). Makabi — Błyskawica 3:3 (2:2). Myszków — Wysoka 6:2 (3:2).

WIELKIE MANEWRY FLOTY FRANCUSKIEJ.



Zostały zakończone wielkie manewry francuskie. Ostatnia faza manewrów miała miejsce pod Douarnenez przy niezwykle pięknej pogodzie. Minister marynarki wojennej Pietri na pokładzie jednego z krążowników przyjął defiladę okrętów. Następnie odbyły się rozmaite ćwiczenia.

Według opinji rzeczoznawców, manewry miały wykazać konieczność budowy okrętów najnowszej konstrukcji. Minister Pietri przedstawił gabinetowi sprawozdanie, w którem omówił wartość odbytych ćwiczeń i wskazał na pewne zarządzenia, które należy powziąć, aby usprawnić działalność floty francuskiej.

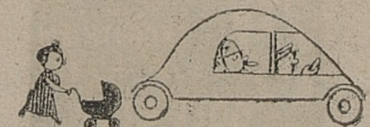
HUMOR

SAMOCHÓD O LINJACH OPŁYWOWYCH CZY PRAKTYCZNE KORZYŚCI.









ADWOKAT MÓWI.

— Panie mecenasie, chciałem zapytać, czy mam podstawę do rozwodu, bo...

— Przepraszam ,a pan żonaty?

— Oczywiście.

— No to pan ma poważną podstawę.

POZNAŁA.

— Po czem wnioskujesz, że Józio jest w tobie zakochany?

— Obserwowałam go, jak patrzał na mnie wtedy, kiedy ja nie widziałam.

NIEPOROZUMIENIE.

Pan Damazy Prztyk ma na czubku nosa potwornych rozmiarów kurzajkę, której w żaden sposób nie może się pozbyć. Poszedł więc do lekarza. Eskulap obejrzał nos i powiada:

— Taką samą kurzajkę miał mój wujaszek, z tą różnicą, że tamta przeszkadzała wujaszkowi w siadaniu.

— To pański wujaszek siadał na nosie? — dziwi się pan Damazy.

FRYZJER W KŁOPOCIE.

Jakiś imponujący brodacz z ogromnemi wąsiskami przychodzi do fryzjera. Paląc papierosa, siada przed lustrem i każe sobie przystrzyc brodę oraz poprawić wąsy.

Fryzjer stoi zakłopotany, wreszcie odzywa się nieśmiało:

— Może pan będzie łaskaw włożyć papierosa do ust, to wtedy łatwiej się zorjentuję, gdzie się zaczynają wąsy.

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, Aleksander Chrząstowski, mający kancelarję w Zawierciu przy ul. Sądowej Nr. 10 na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 12 sierpnia 1935 roku o godzinie 10-ej rano** w Sądzie Grodzkim w Zawierciu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Izraela Mordki Habermana i Spadku wakującego po Gołdzie Hanreman nieruchomości hipotecznej w Zawierciu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 22, składającej się z 72 prętów kw. placu oraz jednopiętrowego domu i 2-ch takich oficyn murowanych z cegły, krytych papą łącznie o 27 ubikacjach mieszkalnych i 4-ch sklepów frontowych z urządzeniem zlewowem i instalacją elektryczną w średnim stanie z bramą wjazdową, domu drewnianego piętrowego o 10 ubikacjach mieszkalnych starych zniszczonych, parterowej oficyny krytej papą o jednej ubikacji mieszkalnej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 21.280, cena zaś wywołania wynosi złotych 15.960.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.130 złotych.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Zawierciu ulica Narutowicza Nr. 2.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHZĄSTOWSKI.

Dnia 26 czerwca 1935 roku.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY-PRACE

POTRZEBNA zdolna panna do szycia. Pracownia sukien „Marja" Modrzejowska 27.

Nr. Km. 264. 294/35.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Skale pod Ojcowem, rewiru Skalskiego, zam. w Skale przy ul. Słomnickiej Nr. 15 — na zasadzie art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości.

Dnia 16 lipca 1935 r. w drugim terminie od godz. 9-ej rano w Władysławowie, gm. Minoga, składających się z trzech koni wyjazdowych, oszacowanych na sumę 1050 zł. na rzecz Joachima Gitlera. Nr. akt km. 263/35.

Dnia 16 lipca 1935 r. w drugim terminie od godz. 9-ej rano w Władysławowie, gm. Minoga, składających się z dwuch koni wyjazdowych, oszacowanych na sumę 800 zł. na rzecz Judki Kołatacza. Nr. akt km. 294/35.

Wyżej wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

POTRZEBNA ondulatorka i manicurzystka w jednej osobie. Sosnowiec, 1-go maja 6, fryzjer.

POTRZEBNA manicurzystka - ondulatorka w jednej osobie. Sosnowiec, Targowa 9 „Rozalja".

LOKALE

TRZY i 5 pokojowe mieszkania z wygodami oraz lokale handlowe do wynajęcia. Piłsudskiego 8 w Sosnowcu.

TRZY pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 94.

ZGUBIONE DOKUMENTY

FRANCZAK WOJCIECH zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo Będzin.

FELIKS JAROSZ zgubił dowód osobisty wydany w Będzinie i legitymację bezrobocia wydana w Będzinie.

RÓŻNE

ZGUBIONO kluczyki na Modrzejowskiej w Sosnowcu. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem: Łódzka Manufaktura, Modrzejowska 21.

WIECZNE pióro, które znalazła na cmentarzu dziewczynka z panią, jest moje. — Uprzejmie proszę o zwrot, lub wiadomość Wacław Szenk, Ubezpieczalnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.